

# Rap to nie zabawa już (feat. Joka) – Abradab

Szybciej Gut bo tu baby robią rwetes  
Stoi sut będzie stał fiut jest pretekst  
Pomysłów nie zabraknie mi jak bletek  
Ten roots łączy dzielnice jak Łokietek  
Duży kaliber, ja pociągam za cyngle  
Patrz na mnie bacznie jak kujon przez pingle  
Wykładam rap rozdaje jak cuksy Gierek  
Zdejmuje sztruksy i zakładam uniwerek  
Chcesz się zapisać? Plan na dzisiaj  
Technika rolacji, kamuflacja przemytnicza  
Kolokwium o opium wredne jak liszaj  
Jak zazwyczaj bez praktyki nie zaliczam  
Czesne, ja nie płace, chętnie wezmę  
Gaża, dobre warunki dla niej stwarzam  
Pensje, o to zawsze są pretensje  
Spal je, tylko rozwój liczy się finalnie

Nasz rap jest dużym chłopcem  
Urodzonym tam ale wychowanym w Polsce  
Ignoranci mają go za czarną owcę  
Ale owca daje radę widać ją na łące  
Twój syn zarywa całe noce  
Bo na zabitej wiosce ma do rapu dostęp  
Twoja córka wydaje twe pieniądze  
I bawi się moim poligamicznym dzwonkiem

Rap to nie zabawa już, to nauka  
Uczą o nim w szkole plus dają słuchać  
Będzie jeszcze większy blues, tylko pukać  
Fiskus cieszyć się będzie, a pies wszędzie niuchać  
Hip-hop kultywuje praktykę poddańczą  
Coraz lepsze pipy na mym teledysku tańczą  
No co? Trzeba żyłkę mieć gospodarczą  
Konkurencji klipy zakopuje na mym ranczo  
A ty nie bądź taki sztywny, baunsik  
Kiedyś byłeś piwny teraz jesteś balauntansik

A ja jestem pan, podwajam dystansik  
Patrz jak zagajam i zgarniam finansik  
Docent ty to sobie sam lepiej oceń  
Masz za mało stylu to ci dam trochę na procent  
Docień, bo nie wszystko złoto co migoce  
Tylu słabych MC, słabych jakby pili ocet

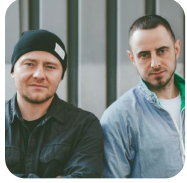
Nasz rap jest dużym chłopcem  
Urodzonym tam ale wychowanym w Polsce  
Ignoranci mają go za czarną owcę  
Ale owca daje rade widać ją na łące  
Twój syn przy kompie zarywa całe noce  
Bo na zabitej wiosce ma do rapu dostęp  
Twoja córka wydaje twe pieniądze  
I bawi się moim poligamicznym dzwonkiem

Bo to jest początek, gdy byłem małych chłopcem  
Gdy byłem małym chłopcem to wszystko było proste  
Konsekwentny postęp w schodzeniu na manowce  
Zrobiłem procę, strzeliłem do typa na drodze  
Taki był początek psychorapu w Polsce  
Potem dorosłem, to moje co z domu wyniosłem  
Dla wszystkich ślepych naboje miałem tylko ostre  
Strzelałem tak jak pąki na wiosne  
Bum bum w samą dziesiątkę  
Miałem kolegów z nimi wiecznie na wybiegu (tak)  
I paru wrogów po drugiej stronie globu  
Robiłem rap a mówili o mnie łobuz  
Bo szerokie miałem spodnie i strzygłem się na globus  
A gdy już byłem duży postanowiłem mury burzyć  
Zmienić prawo żeby móc sobie zakurzyć  
Do walki z wiatrakami ruszyć, tak możesz mówić  
Ale miałem granat w ręku i odwagę by go rzucić

Nasz rap jest dużym chłopcem  
Urodzonym tam ale wychowanym w Polsce  
Ignoranci mają go za czarną owcę  
Ale owca daje rade widać ją na łące  
Twój syn przy kompie zarywa całe noce  
Bo na zabitej wiosce ma do rapu dostęp

Twoja córka wydaje twe pieniądze  
I bawi się moim poligamicznym dzwonkiem

---



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych